Rok IVty. Nr. 50.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W *Niedzielę drugą Adwentu*, dnia 6. Grudnia 1840.

Religia.

Żywot błogosławionego Iana Prandoty, Biskupa krakowskiego.

Błogosławiony Ian Prandota, krewny świętego Iacka, urodził się we wsi Bolesławice. Młodość swoię nie na próżniactwie, lecz na ćwiczeniu się w naukach przepędził. Biskup krakowski, Wisław, ceniąc iego wysokie nauki i przykładną pobożność, wyświęcił go na Kapłana i uczynił go Archidyakonem krakowskim i Kanonikiem sandomierskim; któremi godnościami zaszczycony, wybornemi cnotami i osobliwszą iaśniał świątobliwością. Po śmierci rzeczonego Biskupa, iednozgodnie obrany następcą, roku tysiąc dwieście czterdzieści dwa, od Papieża Innocentego czwartego potwierdzony, a od Arcybiskupa gnieźnieńskiego Fulkona w dniu świętego Urbana poświęcenie biskupie odebrał. Skoro tylko obiął rządy dyecezyi krakowskiéy, przy pomocy ówczesnego króla polskiego, Bolesława Wstydliwego, i żony iego, świętéy Kunegundy, wystarał się u Oyca świętego o kanonizacyą Stanisława Szczepanowskiego, (o wpisanie w poczet Świętych). Co gdy nastąpiło, w obecności Króla, Książąt, Biskupów, Kapłanów i niezliczonéy rzeszy ludzi, tak z Polski, iako i z Węgier i Czech, kości świętego Biskupa z grobu wydobył i dla większéj czci na ółtarzu wystawił. Tego czasu pomieniony Papież Innocenty, prześladowany od Cesarza rzymskiego Fryderyka, szukał po różnych królestwach pomocy, i w tym celu wysłał był do Polski Iakóba, leodyiskiego Archidyakona. Na zebranym tedy z téy przyczyny synodzie (zieździe, radzie) w Wrocławiu, Ian Prandota, z innymi polskimi Biskupami, piątą część dochodów kościelnych przez trzy lata Papieżowi płacić obowiązał się. A ponieważ Polacy, starym zwyczaiem idąc, zaraz od starozapustnéy niedzieli post przedwielkanocny zaczynali, tenże Iakób, choynością panów polskich uięty, imieniem papiezkiém pozwolił Polakom, aby na wzór innych królestw, dopiero od dnia Popielcu post wielki zaczynali, co się téż dotąd zachowuie. Za tychże czasów, że Prandota przy Bolesławie Wstydliwym, prawym dziedzicu korony polskiéy, z niewzruszoną obstawał wiernością, Konrad, Książe mazowiecki, krzywdziciel Bolesława, biskupie dobra swém woyskiem zaiął, poddanych wymyślnemi podatkami uciskał, rabował wsie i miasteczka palił, i niesłychanie ubogich ludzi męczył, chcąc przezto zmusić Prandotę, aby odstąpił prawego Króla. Prandota zaś po oycowsku sobie z nim postępuiąc, napominał go wiele razy, aby od świętokradzkiéy łupieży odstąpił. Nie

zmiękczyły zdrowe i święte rady uporu Konrada. Biskup tedy, pomny na słowa Chrystusowe: „Kto niesłucha Kościoła, niechay będzie iako iawnogrzesznik lub poganin," wyłączył go od społeczeństwa wiernych, wyklął go, którąto klątwę i Arcybiskup Fulko potwierdził. Zaczém Konrad do Mazowsza się powrócił, gdzie też wkrótce umarł. Tak uspokoiwszy i siebie i króla swego Prandota od drapieży i naiazdów niezbożnych, udał się do rozporządzenia powierzonéy sobie trzody, którą pasł nietylko słowem zbawienia, ale przykładem świątobliwego życia; albowiem był wielce nabożny, na sług boskich choynie łaskawy, na sieroty dobroczynny, na szpitale i kościoły wylany, zkąd go też pospolicie Oycem ubogich nazywano. Klasztorowi czyrzyckiemu, zakonu cysterskiego, dziesięciny z kilku wsi biskupich, za zezwoleniem kapituły krakowskiéy, przyłączył. Kanoników zakonnych świętego Ducha, nazwanych *de Saxonia*, na opatrywanie chorych i ubogich ustanowionych, z przedmieścia do samego miasta Krakowa przeniósł, kościół im farny Świętego krzyża nadał i drugi pod tytułem Świętego Ducha z muru wystawił, szpital im dość obszerny pod rząd oddał, w którym po trzysta ludzi ubogich przedtém rachowano. Nadto kościół w Biskupicach, nad Wieliczką, fundował i uposażył. Tenże niespracowany Biskup świętą Kunegundę, żonę Bolesława Wstydliwego, i błogosławioną Salomeę, siostrę iego, w zakonie Panu Bogu poświęcił, i ostatnię, gdy z tego świata zeszła, z uczciwością pochował.

Około tego czasu ziawiła się w Polsce sekta Biczowników, która we Włoszech była powstała, utrzymuiąca, że przez biczowanie swego ciała prędzéy człowiek dostąpi odpuszczenia popełnionych grzechów, aniżeli przez Sakramenta święte. Ian Prandota, iako czuyny Pasterz, nie pozwolił się Biczownikom zagnieździć, i był pierwszym z Biskupów polskich, co usiłował pozbyć ich się z kraiu. Owczesnych Biczowników nie należy mieszać z późnieyszymi Biczownikami, Kapnikami, których ieszcze starzy ludzie pamiętaią. Ostatni biczowali swoie ciało, osobliwie w czasie wielkiego postu, na pamiątkę biczowania, iako skuteczny środek do poskromienia namiętności, iako iawną pokutę za grzechy, lubo w ostatnich latach odprawiali swoie biczowania dla widowiska ludu, w stanie nietrzeźwim, dlaczego słusznie to bractwo zniesioném zostało. Tak w zasługi i lata doyrzały Prandota, tęschniąc sobie w tém doczesném życiu, a wiecznego pragnąc, wołał nieraz z Dawidem: Ach mnie! że obcowanie moie na ziemi przedłużone iest. W przewlokłéy niemocy z Bogiem się swym ciesząc, uweselony niektóremi obiawieniami, obfite ztąd czerpał pociechy, które się i na twarzy iego wydawały. Naostatek przeżywszy na biskupstwie krakowskiém lat dwadzieścia cztery, w dzień śmierci swoiéy Mszy świętéy w kościele katedralnym wysłuchawszy, po nabożném przyięciu Sakramentów świętych i odmówieniu pacierzy kapłańskich, duszę niezmazaną Bogu oddał, roku tysiąc dwieście sześćdziesiąt sześć. Pochowany w kościele katedralnym, w pośrodku kaplicy świętego Piotra, kędy rękę świętego Stanisława do pocałowania daią, a iak niektórzy utrzymuią, w tym samym grobie, z którego kości świętego Stanisława był wydobył. Ian Prandota zaraz od szczęśliwego zeyścia swego był od ludu za Świętego obwołany, i Bóg niektóremi cudami to mniemanie ludu potwierdził. W roku tysiąc czterysta czterdzieści cztery Zbigniew Oleśnicki, Kar-

dynał, a Biskup krakowski, otworzył grób Prandoty i zwłoki z ziemi wydobył, podczas którey ceremonii dziwna wonność mieysce owo napełniła, trwaiąc przez dni cztery. Ludzie w różnych niemocach do grobu tego się cisnąc, cudownym sposobem uzdrowieni zostali. Tenże Zbigniew na nowym nagrobku kazał napisać: *Błogosławiony Ian Prandota, Biskup krakowski.* Późniey, w lat sto dziewięćdziesiąt pięć, Ksiądz Erazm Kretkowski, Archidyakon i Officyał krakowski, ztamtąd kości święte podniósł, które potém złożono w ozdobney kaplicy Iana Kazimierza, Króla.

Gospodarstwo.

O ogrodzie warzywnym.

(Z dziełka: *Franciszek Nowak, zaradny wieśniak.*)

(Ciąg dalszy.)

Drugim ogrodowym owocem, który na względ zasługiwaćby powinien, iest

chrzan;

sadzi go się następuiącym sposobem: Przyrządza się zagon, około 4 stopy szeroki; na tym sadzą przeznaczone do rozpłodu korzenie chrzanowe, (do czego się nieco cienkie, ale długie wybieraią korzonki) w poprzek zagona, w bruzdach 6 do 8 cali głębokich, a to tak horyzontalnie czyli poziomo, aby wszystkie korony z iedney strony zagona nieco z ziemi wyglądały, z drugiey zaś strony, żeby wszystkie korzonki nieco głębiey w ziemi leżały. Gdy tak korzenie z parę tygodni w ziemi poleżały i korzonki wypuszczać zaczęły, podnosi się grubszy koniec z koroną ostrożnie do góry, przydepnąwszy przez ten czas cienki nogą, i obrzyna się nożem wszystkie drobne korzonki i włókna, poczém się chrzan znów w dawne mieysce kładzie i ziemią przysypuie. Chędożenie to należy latem dwa do trzech razy powtarzać, zachowuiąc przy tém tę ostrożność, aby korzonków, przy cieńszym końcu rosnących, nie obrzynać, bo te roślinę żywią i do dalszego rozpłodniania służyć maią.

O sadzeniu cebuli.

Sadzenie cebuli może nam także nie mało przyczynić dochodu. Cebula lubi wprawdzie nieco wilgotny, tłusty i dobrze poruszony grunt, lecz mokry i za głęboko skopany, iest iey z dwoiakiego względu szkodliwym, w zamokrym gniie, a w zagłęboko skopanym zapuszcza korzenie zanadto głęboko, co iey iest szkodliwe, ponieważ cebule bywaią daleko większe, gdy pożywienia swego po wierzchu szukać są przymuszone. Skopawszy rolę wiesieni miałko, wygnoi ią się krótką, dobrze przemacerowaną mierzwą, poczém się cebulę z pozimku, skoro się tylko da w roli robić, zasieie i żelaznemi grabiami przygrabi. Gdy zeydzie, potrzeba pokazuiące się koniuszczki często podlewać, a gdy nieco podrośnie, powyrywać ią, gdzie iest za gęsta i zasadzić tém próżne mieysca. Naygłównieyszą przy niey iest rzeczą, aby ią często pleć. W Lipcu przydeptuią się łodygi czyli bąki, aby tym sposobem całe pożywienie szło w cebulę; środkową zaś łodygę, w którey się nasienie znayduie, wyłamuie się. Z końcem miesiąca Sierpnia doyrzewa cebula; nie należy iey wszelako zarychło wyrywać, mianowicie nie wprzódy, aż liście zupełnie zeżółknie i zwiędnie, gdyżby inaczey nie była trwałą. Nasienie cebulane potrzeba samemu sobie odchować, gdyż kupuiąc ie, można często zostać oszukanym. Do nasienia można przyiść bardzo łatwo. Wybierze się kil-

ka ładnych, zdrowych cebul i wsadzi się w dobrze urobioną i wymierzwioną ziemię na początku Maia; a z tych wyrośnie wkrótce buyna łodyga, zawieraiąca kapsułkę z nasieniem. Tę potrzeba przymocować do iakiego kołka, żeby iéy wiatr nie złamał, gdyżby się przez to doyrzeniu nasienia przeszkodziło. Wypielęgnowane z nasienia małe cebulki zowią się pospolicie cebulą do sadzenia (Steckzwiebeln). Sadzi się takowe na końcu Kwietnia lub na początku Maia w dobrze uprawioną ziemię, a wyrastaią z nich czasem naypięknieysze i naywiększe cebule. Ponieważ zaś wszystka takowa cebula zwykła się mocno w łodygę z nasieniem silić, przeto trzeba takową wcześnie i ostrożnie wyłamywać. Przystępuiemy teraz do

Pietruszki.

Znacie iuż zapewne dokładnie nietylko sposób używania naci, ale i korzenia téy rośliny, dla tego wam téż będzie wiadomo, że i pietruszka do bardzo użytecznych ogrodowin należy. Wymaga ona pulchnego, głębokiego i mocnego gruntu; wschodzi bardzo późno, dla tego starać się potrzeba, aby ią iak nayrychléy zasiać. Sieie się wierzchem roli i przygrabi się należycie. W ciągu rośnięcia nie potrzeba nic więcéy około niéy robić, tylko ią z chwastu często chędożyć i podlewać, ieżeli iest bardzo sucho. Na mróz iest bardzo wytrwałą i można ią w ziemi do naypóźnieyszéy pozostawić iesieni. Nać się obrywa, a korzenie dobrze oczyszczone (nie uszkadzaiąc korony) zachowuią się w suchym iakowym sklepie. Nasienie zyskuie się tym sposobem, iż się kilka naypięknieyszych korzeni na wiosnę w ogrodzie zasadzi, z których bez wszelkiéy dalszéy pracy naypięknieysze otrzymuie się nasienie. *(Dalszy ciąg w następnym numerze.)*

Rozmaitości.

Poprzeczne oranie ułatwia uprawę, niszczy chwasty, potrzebuie mniéy gnoiu, i taka rola lepiéy udziela pożywnych części zbożu, bo się lepiéy przemiesza.

Sposób zachowania mąki od zepsucia.

Tym celem wystawia pan **Robineau** mąkę na bardzo silne ściśnienie w czworokątnych dzieżach, od których mąka formy nabiera. W tym stanie nie ma przystępu ani szkodliwa wilgoć, ani robactwo. Takowy nie odłącza otręb od mąki przed oddaniem iéy pod prasę. Tak urządzoną mąkę złożono do piwnicy wilgotnéy, w któréy przez sześć tygodni zostawała; a gdy po upłynionym tymże czasie, takowę z piwnicy wyniesiono, pokazało się, iż żadnemu nie podpadła zepsuciu. Inną, tym sposobem ściśniętą grupę mąki włożono w środek mąki sypkiéy, w któréy były wołczki; a gdy ią w kilka dni wyięto, nabrała nieprzyiemnego odoru zepsutéy mąki, który bardzo długo się uczuć dawał; zresztą w środku, ani od wilgoci, ani téż od robactwa uszkodzoną nie była. (Iakże pożądany środek dla naszych gospodarzy!)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi **i wychodzić nadal będzie**, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)